Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 3.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVII NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 16 LISTOPADA 1937. N — Nr. 134

Kilka refleksyj na temat „Święta Niepodległości“.

Wolność, niepodległość to z dóbr ludzkich najcenniejsze. Jakiż to ogrom łez i krwi ludzkiej popłynął, ile żyć ludzkich i mąk ludzkich złożyć się musiało na okup naszej wolności!

Słusznie tedy należy nam Polakom obchodzić jak najuroczyściej „Święto Niepodległości“ i to jako święto wezbranych uczuć wdzięczności i radości. Jak tego słońca na niebie, które wszystkim daje radość, wesele, zdrowie, otuchę, tak też nikomu z Polaków nie należy odmawiać radości, płynącej im z odzyskanej niepodległości.

W tym roku „Świętu Niepodległości“ nadano jeszcze szczególne znaczenie. **Miało ono być świętem zgody i jedności Narodu** w okół jego **Armii, jako głównej ostoi jego wolności.** Chyba wobec tego należało się spodziewać, iż unikać się będzie przy tegorocznym obchodzie wszelkich zgrzytów i rozdźwięków. A jednak i to święto użyte zostało z pewnej strony dla celów samolubnych i samochwalczych. Wszak już przemówienia w Radio dały niedwuznacznie poznać, **jak ta strona pojmuje znaczenie tego święta i komu** jedynie przypisuje **zasługę** odzyskania Polsce niepodległości. Odnosi się wrażenie, jakoby tej stronie chodziło przede wszystkim o to, by mieć okazję, do **przypomnienia i uczczenia swych zasług dla Polski** w dziele odzyskania niepodległości.

Tak było przez lat 11, tak było, niestety i w tym roku. Główny organ sanacji, a obecnie Ozonu na dzień 11 Listopada aż całą obszernych rozmiarów stronę swego pisma stawił do dyspozycji p. Miedzińskiemu do **polemicznych wywodów, że całkiem nierealne, wielce szkodliwe były koncepcje Romana Dmowskiego**, a jedynie realne i słuszne były przewidywania i „realizacja zuchwałej myśli, gdy On, wolny, stanął we Warszawie.“ **„Realnym był,** — pisze Miedziński — jedynie **ten sposób uzbrojenia, któryśmy 11 listopada osiągnęli“.** — Pytamy, na co i poco potrzebne było wysuwanie w tym dniu radości i proklamowanej jedności i zgody tego właśnie czynnika, który nas **rozdwaja i dzieli**? Czyż tam, gdzie chodzi o doprowadzenie do zgody, raczej nie odstawia się na bok tego wszystkiego, co rozbija, a wysuwa się jedynie to wszystko, co nas **łączy i jednoczy**? I potem dziwią się ci panowie, że przeciwna strona odnosi się z **niedowierzaniem** do nich, podejrzewając ich o grubo egoistyczne cele przy takich podobnych obchodach.

Jeżeli bowiem oni to wszystko zrobili, a nikt inny, jeżeli odzyskanie niepodległości to ich wyłączną zasługą, to też nie wolno im chyba też zaprzeczyć prawa **do przewodnictwa, do prymatu, do rozmaitych prerogatyw i przywilejów** w Polsce. Tedy i **elita** w Polsce ma swoją rację bytu.

Z długich wywodów p. Miedzińskiego wynika, na czym głównie opierają słuszność swych twierdzeń i roszczeń. „Realnym, jedynie był — jak pisze Miedziński — ten sposób **uzbrajania**, któryśmy 11 listopada **osiągnęli...**“ Myśmy rozbroili okupantów, zabrali im broń, to jest nasza wyłączna zasługa, otóż konkluzja z jego dowodzeń.

Jak gdyby to aż tak wielką było rzeczą odebrać broń z rąk powalonego o ziemię i oszołomionego tym powaleniem wroga! Wszak sam Miedziński przyznaje, że we Warszawie nawet dzieciuchom żołnierze niemieccy oddawali broń, a w **Lublinie** całe ich bataliony składały broń przez zastępującą im drogę gromadką ludności. Ale, pytamy, kto powalił wpierw tego olbrzyma militarnego, jakim były Niemcy i zjednoczona z nim Austria i kto to stanął u ich boku przy tym jego przekonywaniu w mądrym przewidywaniu, że właśnie przez jego powalenie z grobu niewoli powstanie Polska? Czyż u **boku zwycięskiej Francji, Anglii, Ameryki itd. nie stanął** właśnie **Komitet Narod. z armią polską pod dowództwem gen. Hallera? — I to nie ma** być **żadną zasługą w odzyskaniu niepodległości?** Ale przy tym wszystkim pytamy: **Czyż godzi się wnosić w chwile najwznioślejszych uniesień radosnych drażliwe momenty** małostkowych sporów o to, kto to zrobił, a nie raczej cieszyć się wspólnie z tego, że ziściły się wreszcie po strasznej, półtora wiekowej niewoli najgorętsze, najserdeczniejsze pragnienia i tęsknoty naszych ojców i praojców i nasze własne? I stawiając tak jednostronnie o sobie i swych czynach sądy i samolubne roszczenia, dziwią się jeszcze, że nie masz w Narodzie zgody i jedności, kiedy to oni właśnie wbijają weń kliny rozdwojeń i **rozdźwięków**? I przy tym jeszcze śmią rzucać na innych gromy potępienia za brak zgody i jedności w Narodzie, zamiast je kierować na własne swe głowy.

Słusznie zaznacza „Warsz. Dziennik Narod.“: **„Społeczeństwo polskie tęskni do tego, by moc to Święto Niepodległości“, święcić w zgodnym i jednolitym serc porywie. Tym czasem — po doświadczeniach i tegorocznych, musi się zadowolić tylko tęsknotą“.**

Legioniści i peowiacy o OZN.

Chcą wejść do Ozonu, ale pod własnym sztandarem.

Lwów. Na swoim niedzielnym zjeździe we Lwowie legioniści i peowiacy powzięli cały szereg uchwał politycznych. **Przede wszystkim wystąpili przeciwko młodemu OZN., który, jak twierdzą legioniści, Józefa Piłsudskiego chciał zastąpić Romanem Dmowskim.**

Legioniści oświadczyli dalej, że nadal chcą kierować Polską czynnie. To jest, jak twierdzą legioniści, ich prawem.

Stosunek swój do OZN legioniści określili następująco

„Stoimy do dyspozycji naszych władz naczelnych zwarci i silni i będziemy pracować w O.Z.N. jako współpracownicy i współtwórcy nowej rzeczywistości w Polsce **bez wyrzekania się naszych starych ideałów. Chcemy wejść do O.Z.N. z własnym sztandarem,** a nie iść pod cudzy sztandar i tylko tak wejdziemy“.

Bardzo znamienna jest uchwała, wymierzona przeciwko Sejmowi. Legioniści w swojej deklaracji ideowej oświadczają wyraźnie, że w Polsce potrzebny jest parlament zdrowy. **Obecny Sejm nie jest żadnym odzwierciedleniem Narodu.**

W kwestii żydowskiej legioniści uważają, iż wobec ludności żydowskiej tak samo jak wobec wszystkich lojalnych obywateli państwa, winny być stosowane uczciwie i w pełni przepisy obowiązującej konstytucji.

Inauguracja roku akademickiego bez akademików.

W niedzielę przed. w Warszawie odbyła się inauguracja roku akademickiego na uniwersytecie, na którą przybył marsz. Smigły-Rydz.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ zwraca uwagę, że w czasie odbywających się uroczystości nie wpuszczono młodzieży akademickiej na teren uczelni, a podczas imatrykulacji było zaledwie około 30 studentów.

Na Uniwersytet Warszawski przyjęto w roku bieżącym, według oświadczenia rektora, 17 pct Żydów.

Budżet w październiku.

Warszawa. Tymczasowe zamknięcia rachunków za październik czyli za siódmy miesiąc b. r. budżetowego wykazują dochody ogółem w kwocie 197,659 tys. zł. i wydatki — 196,264 tys. zł.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 1,395 tys. zł. Ponieważ pierwsze 6 miesięcy bieżącego roku budżetowego przyniosły **nadwyżkę** w łącznej sumie **2.249** tys. zł, przeto nadwyżka od kwietnia do października rb włącznie wynosi 3 mil. 644 tys. zł.

Min. Delbos przybędzie do Warszawy.

Ważna wizyta dyplomatyczna.

Paryż. Pisma francuskie donoszą o projektowanej podróży ministra spraw zagranicznych Francji Delbosa do Warszawy. Według doniesień Agencji Havasa, rozmowy z min. Beckiem, które odbędą się w Warszawie, mają tylko przyczynić się do zacieśnienia więzów przyjaźni, łączących oba kraje.

Wspaniały obchód odzyskania niepodległości.

Olbrzymia defilada wojskowa w Warszawie.

Warszawa. Tegoroczne uroczystości, urządzone celem uczczenia niepodległości, kulminowały w stolicy wielką defiladę, w której poza oddziałami wojskowymi wszystkich rodzajów broni wzięły udział wielotysięczne zastępy młodzieży, manifestując solidarność młodszego pokolenia z wojskiem, Ta wielka manifestacja niewidzianej dotychczas na defiladach masy młodzieży odbyła się pod hasłem wzmożenia obronności państwa.

Nastrój w mieście był podniosły. Na ulicach od rana tłumy, witające entuzjastycznie zmierzające na plac rewii oddziały wojskowe i zastępy niezliczonych organizacyj młodzieży.

Ze wszystkich zakątków kraju przybyły setki delegacyj. Defilada odbyła się na przestrzeni kilku kilometrów: od Placu Unii Lubelskiej przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Swiat, Krakowskie Przedmieście aż do Placu Zamkowego.

Na Rozdrożu wybudowano trybuny dla członków rządu, przedstawicieli prasy itd. Trybuny przybrano emblematami państwowymi i zielenią, a na wysokich masztach umieszczono stylizowane orły.

Rano we wszystkich świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

Warszawa. Na Polu Mokotowskim odbyła się imponująca uroczystość przekazania armii 20 samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo woj. warszawskiego. Aktu przejęcia tego cennego daru od komitetu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej na rzecz armii dokonał osobiście marsz. Smigły-Rydz.

Wieniec z roślin nadmorskich i pół wagonu darów zabrali ze sobą Kaszubi do Warszawy.

Wyjechała specjalnym pociągiem z Wejherowa do Warszawy delegacja kaszubska, składająca się z reprezentantów wszystkich sfer ludności powiatu morskiego w liczbie ponad 500 osób. Delegacja zabrała ze sobą pół wagonu darów ziemi nadmorskiej: produktów rolnych, pamiątek archeologicznych, wykopanych na terenie powiatu morskiego, wyrobów sztuki ludowej, haftów kaszubskich it.p. a nadto oryginalny posążek bóstwa słowiańskiego i talerz sióstr Cysterek z 13 wieku.

Delegacja udała się do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie złożyła dary Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi i na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyła wieniec z haftowanymi szarfami z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi — Kaszubi“.

Na Zamku członkowie delegacji złożyli podpisy w księdze audiencjonalnej. — Delegacja udała się również do ministra spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego, któremu wręczyła w darze album z fotografiami, przedstawiającymi wszystkie momenty z uroczystości wojskowych w dniu 17 października rb. w Wejherowie.

Odznaczenia z okazji święta 11 listopada.

Z okazji święta 11 listopada szereg osób odznaczonych zostało orderem Odrodzenia Polski.

Wielką wstęgą orderu odznaczeni zostali Marszałkowa Aleksandra Piłsudska i JE Arcybiskup Metropolita wileński Ks. **Jałbrzykowski.**

Komandorią z gwiazdą odznaczone zostały następujące osoby: Stanisław hr. Badeni z Rudziechowa, **ks. dr Franciszek Barda, biskup przemyski ks. Radoński, biskup włocławski,** Stefan Skierski, superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego, **ks. prof. Szlagowski, biskup sufragan warszawski.**

Ponadto szereg osób odznaczonych zostało komandorią bez gwiazdy, m. in. Maria Rodziewiczówna.

Dziennik Stronnictwa Pracy.

Naczelnym redaktorem dziennika Stronnictwa Pracy, który niebawem ukaże się w Warszawie, ma być — jak donosi agencja „Kabel“ — Karol Popiel, który zamieszał już na stałe w Warszawie. Poza tym w skład redakcji nowego dziennika wejdą pp. Kwieciński i Orłowski.

Wojna
na Dalekim Wschodzie.

Japończykom coraz lepiej się powodzi.

Japońska flota wojenna wzięła do niewoli 4 kanonierki, znajdujące się na rzece Wang-Pu.

Poza tym zdołali Japończycy wyładować wojsko 60 km. na północ od Szangaju, które zaszło wojskom chińskim ze skrzydła.

Żniwo śmierci w Chinach. 330.600 zabitych i rannych w ciągu 2-ch tygodni walk.

Londyn. Ogółem straty za ubiegłe dwa tygodnie, gdy walki na frontach osiągnęły swój moment kulminacyjny wynoszą prawdopodobnie 130.000 zabitych, nie licząc oczywiście ciężej lub lżej rannych, których liczba nie jest znana, ale conajmniej musi wynosić 200.000 ludzi. Zważywszy na brak dostatecznej ilości szpitali polowych po stronie chińskiej i słabo rozwiniętą służbę sanitarną w wojsku chińskim, można przyjąć, że conajmniej jedna czwarta tych rannych skazana jest na śmierć.

Milion Chińczyków bez dachu nad głową.

Szanghaj. Przerwanie tam rzeki Zółtej spowodowało zalanie jednej piątej prowincji Szantung.

Przeszło milion osób znajduje się bez dachu nad głową i wobec groźby głodu.

Umarł Ramsay Mac Donald.

Londyn. W drodze do Południowej Ameryki zmarł nagle na udar serca jeden z czołowych polityków Anglii ostatnich czasów, Ramsay Mac Donald, b. przywódca „Labour Party".

Upaństwowienie wszystkich kopalń w Anglji.

Londyn. Rząd brytyjski ogłosił projekt ustawy o wykupie terenów kopalnianych w Wielkiej Brytanji.

Według tego projektu wniesionego we czwartek do Izby gmin w pierwszym czytaniu, wszystkie tereny kopalniane, zawierające pokłady węgla, ulegają przymusowemu wykupieniu przez państwo.

W Bolszewii nowa fala aresztowań.

W Rosji nastąpiła nowa ala aresztowań. Aresztowano m. in. Bondarenkę, niedawno mianowanego premiera Ukrainy, Jureniewa, ambasadora sowieckiego w Berlinie.

Ucharakteryzowany Roosevelt.

Boston ma sensację. Roosevelt występuje na scenie rewiowej. Oczywiście nie jest to sam prezydent, występujący wraz z aktorami, tylko artysta, tak świetnie ucharakteryzowany, że złudzenie jest nadzwyczajne. Tym bardziej, iż występują jednocześnie wszyscy jego najbliżsi współpracownicy, też do złudzenia podobni do rzeczywistych postaci z Białego Domu.

Sztuka ma nadzwyczajne powodzenie. Ponieważ Amerykanie są niezwykle pobłażliwi, nikt zbytnio nie bierze do serca nawet ostrej i odważnej satyry politycznej. Dowiedziawszy się o oryginalnej rewii, prezydent serdecznie ubawił się i prawdopodobnie zechce obejrzeć na scenie swego sobwtóra.

Dymisja rządu w Rumunii.

Premier Tatarescu złożył dymisję całego gabinetu.

Tatarescu ponownie otrzymał misję tworzenia rządu.

Ponieważ Mihalache zrzekł się misji tworzenia rządu, król powierzył ją ponownie Tatarescu.

Ostatnie dekrety gdańskie nie dotyczą Polaków.

Prezydent senatu W. M. Gdańska złożył oświadczenie, iż rozporządzenia o organizacji młodzieży i w sprawie tworzenia nowych stronnictw na terenie Gdańska nie naruszą praw osób języka lub pochodzenia polskiego.

Zamach stanu w Brazylji. Ustrój totalny i korporacyjny.

Londyn. Z Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, nadeszły wiadomości o **dokonaniu tam zamachu stanu.** Prezydent republiki Vargas ogłosił nową konstytucję, której główne postanowienia są następujące:

1) utrzymanie organizacji federalnej z obecnym podziałem politycznym i terytorialnym;

2) forma rządu republikańska z prezydentem i przedstawicielstwem narodowym;

3) władza prawodawcza będzie składała się z **2 izb;** izby deputowanych, którzy będą wybierani w drodze głosowania pośredniego, rady federacyjnej, do której wejdą przedstawiciele zgromadzeń poszczególnych stanów oraz 10 członków, mianowanych przez prezydenta republiki;

4) nowa konstytucja przewiduje stworzenie rady gospodarstwa narodowego;

5) okres urzędowania prezydenta określony został na lat 6;

6) nowa konstytucja będzie potwierdzona w drodze plebiscytu. Prezydent Vargas pozostanie u władzy do chwili zakończenia plebiscytu.

Prezydent republiki będzie wybierany przez specjalne kolegjum wyborcze.

Prezydent Brazylii Vargas przemawiał przez radio do narodu i oświadczył m. in. że **gospodarka partyjna, walka klasowa i nastroje rewolucyjne doprowadziły kraj do groźby wojny domowej.** Dlatego też ogłoszono niedawno stan wyjątkowy. Teraz jednak konieczne było utworzenie silnego ustroju, który zagwarantuje spokój, pracę i sprawiedliwość. Nowa konstytucja zachowuje formy demokratyczne, opiera się jednak na siłach bezpartyjnych, **na narodzie, wojsku i marynarce.**

Prezydent streścił dalej linie wytyczne rozbudowy pracy i zapowiedział **nową politykę gospodarczą,** a przede wszystkim wstrzymanie obsługi długów zagranicznych do czasu poprawy położenia gospodarczego i walutowego. Nowy ustrój, jak, donoszą oparty będzie na zasadach **korporacyjnych.**

Żydzi skazani za znieważenie nauczycieli w Przytyku.

Warszawa. Dnia 9 bm. odbył się przed sądem proces przeciwko żydowskiemu „Naszemu Przeglądowi" o zniesławienie kierownika szkoły powszechnej w Przytyku Kazimierza Zabickiego i nauczyciela tej szkoły Edmunda Włoska.

W sprawozdaniu z procesu przytyckiego, zamieszczonym w „Naszym Przeglądzie", znalazł się tytuł „Profesorowie fakultetu przytyckiego". Opisując wrażenie z sali sądowej, autor artykułu zarzucił nauczycielom Zabickiemu i Włoskowi stronniczość w zeznaniach, złożonych przed sądem i rozsiewanie nienawiści plemiennej. Prokuratura dopatrzyła się przekręcenia zeznań w tym artykule, a inspektor szkolny w Radomiu zgłosił wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego pisma Daniela Rozencwajga i autora sprawozdania Mikołaja Schoenbruna.

Sąd skazał red. Rozencwajga na miesiąc aresztu z zawieszeniem, zaś autora sprawozdania Schoenbruna na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Audencja senatorów i posłów żydowskich u P. Prezydenta R.P.

Ostatnio P. Prezydent przyjął delegację senatorów i posłów żydowskich w składzie: sen. dr Schorra i Trockenheina i pos. pos. Sommersteina, Rubinsteina, Mincberga i Gotlieba. Delegacja przedstawiła P. Prezydentowi ogólną sytuację Żydów w Polsce. P. Prezydent zapewnił delegację, że rząd Rzeczyp. zwalczał i nadal będzie zwalczał wszelkie objawy anarchi.

Czytajcie
„DRWĘCĘ",
jedyne lokalne pismo narodowe i katolickie na terenie powiatów brodn., lub. i działd.

Wspaniały Zjazd Stron. Narod. na powiat działdowski.

Poświęcenie proporczyka. — Przedziwna gorliwość władz. — Interwencja.

Działdowo. W niedzielę odbył się z okazji poświęcenia proporczyka **zjazd powiatowy Stron. Narod.** w Działdowie. Mimo kiepskiego powietrza, mimo najrozmaitszych przeszkód, mimo specjalnie trudnych warunków, w jakich znajduje się ruch narodowy w powiecie działdowskim, zebrała się **duża liczba** uczestników. W pochodzie do kościoła kroczyło przeszło **500**, a z kościoła przeszło **700** członków, a na sali podczas uroczystego zebrania liczba uczestników przeważała **1000.** Szczegółowy opis tego wielce podniosłego i ze wszech miar udałego obchodu podamy w następnym numerze. Tu tylko podnieść pragniemy specjalną gorliwość i nadzwyczajną **opiekę,** jaką roztaczały **władzę** nad uczestnikami zjazdu. Opieka ta i troskliwość były wprost **rozczulające.** Widać było, że władzom tym chodziło o to, żeby **tych uczestników nie przybyło za dużo.** Widocznie obawiano się, żeby się tam w Działdowie **czasem nie podusili.** Już przy **autobusie** bardzo skrupulatnie czuwano, by narodowcom **podczas jazdy było jak najwygodniej,** toteż nie dopuszczono zgoła, by aby czasem więcej wsiadło ich, **niż było miejsc do siedzenia.** Jak z tego wynika, policji bardze musi zależeć na zdrowiu i wygodzie właśnie narodowców, bo w innych wypadkach takiej pieczołowitości nie widać. A najchętniej była by prawdopodobnie **życzyła** narodowcom, by byli wogóle pozostali w domu — możliwie, że obawiała się, by czasem **jazda ta i pobyt** w Działdowie nie nabawiły ich **kataru** i chrypki, bo i właściciel **autobusu** podobno miał jakieś **dochodzenia i protokóły.** A jak bystre oko ma tu policja. Stała sobie dość liczna gromadka młodzieży gwarząc. Przechodzili obok niej rozmaici przechodnie, a nikomu nic nie podpadło. Aż tu naraz i to nie wcale z bliska, ale w znacznym oddaleniu przechodzi posterunkowy. Niby nie patrzy, a jednak widzi. Odrazu kiwa i przywołuje sobie jednego z młodych naszych kolegów. Wyjść z podziwu nie możemy, czemu akuratnie tego, a nie innego. Aż odrazu się wyjaśnia. Właśnie ten miał w klapie — -- wiecie co? — mieczyk Chrobrego — nie wielki wprawdzie, miniaturowy — ale miał. Jeden okrzyk podziwu wyrywa się z ust wszystkich. „Co za oko"! A posterunkowy, obojętny na pochwały, spokojnie odprowadza „przestępcę" na posterunek, zdejmując mu tę „niebezpieczną" odznakę, wprawdzie po kilku godzinach mu ją zwrócono. „O, co za oko", padało z ust do ust świadków tego zajścia, gdyby taki już był w Działdowie za czasów starosty Twardowskiego, napewno byłby swą przenikliwością w zarodku wykrył oszustwa b. starosty i nie byłoby doszło do takiego skandalu.

A nie tylko Policja i Straż Graniczna, mimo że to była przecież niedziela — dzień święty, była w tym dniu wielce czynna i ruchliwa. Mianowicie chodziło jej bardzo o to, żeby, aby z Kisin do Działdowa nikt się nie przedostał bez legitymacji. To też aż około 200 narodowców, zdążających od z Kisin do Działdowa zatrzymano, poddając ścisłej rewizji. Aż Zarząd Stron. Narod., w obawie. żeby ta rewizja zbyt długo się nie przeciągnęła i nie przetrwała całego obchodu, zde-

LEKARZ i ROBOTNICA.

Powieść współczesna na tle stosunków fabrycznych.
Przekład z francuskiego. 17

(Ciąg dalszy.)

W bramach służba i odźwierni, rozkraczeni na krzesłach, wypoczywali w rozpiętych kamizelkach. Na bulwarach kawiarnie otwarte szeroko, nęciły publiczność na chodnikach. Całe życie wylegało na ulice.

Zaślubić Jankę... Ale co za skandal, co za podnoszenie rąk dokoła niego... Widział swe otoczenie najbliższe.... Purytanizm Vandoys'ów, świeckość Gastonów Bréau, tyranię wuja Courtemera! Ha, tym lepiej! Walka podniecała go. Dowiedzie wszystkim, że miał rację.

Dopuszczał jednego tylko sędziego. Ale gotów był ulec jego zdaniu. Zanadto cenił swoją matkę, ażeby nie liczyć się z jej radami. I kochał ją zanadto, ażeby ją lekceważyć. Tak, zdecydował się stanowczo: nic nie pocznie bez porozumienia się z matką. Tak więc jego los i los Janki spoczywały w jej ręku. Ale taka, jaką ją znał, czyż mogła go potępić?

Niezdolny do czekania, jął z nią mówić, zaledwie ją zobaczył. Było to nazajutrz, przy pierwszym śniadaniu, które spożywali razem przed otwartym oknem, wychodzącym na Sekwanę. Od razu zdobyła jego zaufanie, gdy tylko ją zobaczył tak serdeczną, tak ujmującą w swej tualecie porannej.

Jednakże nie śmiał zaatakować jej prosto z mostu. Lękał się niespodzianki zbyt nagłej. Bo ona nie wiedziała dotąd o niczym. Nawet o kwiatach Janki, które musiał schować, ażeby później wytłomaczyć jej, skąd pochodziły.

— Wie mama, wczoraj na obiedzie była znowu jedna. Numer siedemnasty.

Twierdził, że numeruje wszystkie panny, które raili mu Gaston i Magdalena. Biedny numer siedemnasty, który mu dopomógł do zbudzenia się w samym sobie i który teraz służył mu do szukania gruntu.

— Tak, — rzekła pani Bréau, — twój brat wspominał mi coś o tym. I cóż?

— Gaston traci czas na próżno. No bo czyż to nie okropne, gdy się pomyśli, że gdybym pozwolił powodować sobą, gdybym, nie powiedziawszy nawet tak, nie powiedział nic, a już by mnie miano skrępować? Po dwóch, trzech widzeniach się ze sobą, bylibyśmy już poślubieni w opinii. I nie mógłbym się już wycofać, bez wyrządzenia krzywdy tej biedaczce. Świat by nas kręgiem otoczył. A jednak nic bym jeszcze nie wiedział o niej. To nie ma sensu! Nie żałujesz tej siedemnastki, mateczko, powiedz?

Odparła z uśmiechem:

— Nie, jeżeli ci się nie podoba. Znasz mój sposób widzenia rzeczy. Nie, ja naglić cię będę. Zawsze radziłam ci, ażebyś zyskiwał na czasie. Nie przez egoizm, nie w chęci zachowania cię przy sobie, chociaż bardzo jestem szczęśliwa, że mój duży synek jest przy mnie, ale dlatego, żebyś sobie sam żony wyszukał. Któż może lepiej znać twoje upodobaniu, jeżeli nie ty sam? Co do mnie, ojciec mój zostawił mi prawo i swobodę wyboru. A stosunki były wtenczas inne, zwłaszcza w jego epoce i że szło o córkę, nie o syna. To też mam wiecznie wdzięczność dla niego, bo byłam bardzo szczęśliwa w małżeństwie. I naśladować go będę, choćby tylko przez samo wspomnienie o nim...

(C. d. n.)

cydował się na interwencję u p. Starosty. Wyruszyła o godz. 10 delgacja w składzie: ks. prof. Dembieński, b. p. pos. Kamiński i p. Niemirycz do starostwa. Zle trafiła. Oświadczono jej, że p. Starosta śpi i spać będzie aż do 12 godz. Oczywiście wyjaśnienie takie musiało trafić do przekonania delegacji. Wszak to była niedziela, a przedpołudnie niedzieli bardzo się nadaje do użycia sobie w spaniu więc odeszła. Udała się do Komisariatu Straży Granicznej. Tu jej wizyta lepszy miała skutek. P. Komisarz zainteresował się sprawą, zatelefonował i tych, którzy mieli jakiś wykaz, kazał przepuścić i stąd w pochodzie z kościoła liczba maszerujących wzrosła o około 200.

Ale pewno byłoby ich znacznie więcej, gdyby nie ta skrupulatność w przestrzeganiu przepisów pasu granicznogo, akuratnie w tym dniu i o tej porze. Bo i z Rumiana zapowiedziało się aż 50 uczestników, a 3 tylko przybyło. Nie zdołano jednak stwierdzić przyczyny, możliwie, że i tym poradzono, aby lepiej pozostali w domu. Czuwano i nad tym, by sala nie była zbyt przepełn., lecz mimo to była pełna. Posterunkowy przybył i zabrał blankiety do legitymacyj, jak i część wypełnionych legitymacji. Jednym słowem, nadzwyczajna troskliwość.

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 15 listopada 1937 r.

Kalendarzyk. 15 listopada, Poniedziałek, Gertrudy, Leop.
16 listopada, Wtorek, Edmunda b.
Wschód słońca g. 6 — 54 m. Zachód słońca g. 15 — 48 m.
Wschód księżyca g. 14 — 21 m. Zachód księżyca g. 2 — 23 m.

Ferie zimowe od 22 grudnia do 8 stycznia.

W najbliższym czasie ukazać się ma nowe rozporządzenie ministerstwa oświaty, dotyczące feryj zimowych.

W roku bież. ferie zimowe rozpocząć się mają 22 grudnia i trwać będą do 8 stycznia roku przyszłego.

Z miasta i powiatu

Wyniki „Tygodnia Szkół Powszechnych".

Nowe Miasto. W piątek, dn. 20 bm., odbyło się w szkole powszechnej sprawozdawcze posiedzenie Komitetu Wykonawczego „Tygodnia Szkół Powszechnych". Przewodniczył p. rejent Domagała, prezes Tow. Popier. Budowy Publ. Szk. Powsz. Szczegółowe sprawozdanie z „Tygodnia" złożył p. kier. Wasyluk, który przedstawił m. inn. cyfry, stanowiące plon akcji na rzecz budowy szkół powszechnych. I tak: zbiórka uliczna przyniosła w tym roku 67,— zł, zbiórka domowa 224,80 zł, czysty zysk z zabawy 219, 39zł, materiał Bartościowy 69,55 zł, instytucje i urzędy 53,35 zł (w tym nank Ludowy 20 zł, — zł). Razem dochód „Tygodnia" wywiósł w tym roku 634,09 zł (w r. 1934 — 422,41 zł w 1935 r. — 705,50 zł, w r. 1936 — 392,73 zł). Były instytucje, które nie spełniły choćby w małej części swego obowiązku wobec sprawy budowy szkół, a jeden z urzędów zagubił nawet listę składek. Natomiast należy podkreślić ofiarnośc społeczeństwa, które mimo tylu ofiar i składek, łożonych na rozmaite cele, poparto gorąco akcję Towarzystwa, za co należy mu się — zdaniem p. kierownika — najserdeczniejsze podziękowanie.

P. Radomski w im. komisji rewizyjnej stwierdził, iż księgi Tow. są wzorowo prowadzone.

P. not. Domagała, podkreślił, iż w r. bież. zebrano o z górą 200 zł. więcej w „Tygodniu", niż w r. ub., podziękował wszystkim którzy się przyczynili do takich wyników „Tygodnia" za wysiłek, a zwłaszcza p kier. Wasylukowi, po czym zakończył posiedzenie, które wykazało jeszcze raz, iż społeczeństwo Nowego Miasta na zbożny cel nigdy nie poskąpi ofiar.

Z Posiedzenia Powiat. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym

Sprawozd. z powodu braku miejsca podamy w nast. numerze.

Baczność Emeryci.

Nowe Miasto. Zarząd Koła — Nowe Miasto Związku Emerytów w Poznaniu zwraca się do Szan. Członków z prośbą, aby od dziś nie prtyjmowali żadnych korespondencji, czy w postaci zwykłych czy poleconych listów, ze strony Stowarzyszenia Emerytów w Bydgoszczy, gdyż nasze Koło już od 31. III. br. wszelkie stosunki ze Stowarz. w Bydgoszczy zerwało, a przyłączyło się do Okr. Zw. Emerytów w Poznaniu.

Lista osób, odznaczonych brązowym Krzyżem zasługi w dniu 11 listopada br.

Nowe Miasto. Za zasługi na polu pracy społecznej zawodowej:

1. Barczewski Alojzy, drogomistrz pow. z Kulig,
2. Filarski Józef, rolnik ze Złotowa,
3. Guzowski Leonard, rolnik z Krzemieniewa,
4. Jarzembowski Franciszek, rolnik z Tomaszewa,
5. Kłosowski Konrad, mistrz rzeźnicki z Łąkorza,
6. Kowalewski Józef. rolnik z Mroczna,
7. Ludwicki Bol, m. rzeźnicki z Nowego Miasta,
8. Przeczewski Hipolit, rolnik z Mroczna,
9. Suwiński Konstanty, rolnik ze Skarlina,
10. Szałkowski Jan I, rolnik z Rożentala,
11. Wielgomas Władysław, rolnik z Fijewa,
12. Wierzbowski Marceli, rolnik z Zielkowa.

Poza tym odznaczony został brązo -ym Krzyżem Pietrzykowski Julian za pracę w służbie poczt.-telekomunikacyjnej.

Pierwszy śnieg.

Nowe Miasto. W niedzielę rano zaskoczył nas biały całun śnieżny, ktory nim okrył ziemię. Jest to pierwszy śnieg w tym roku. Na 11 listopada św. Marcin na białym koniu nie przyjechał widocznie spóźnił się o trzy dni.

Stronnictwo Pracy w Lubawie.

Lubawa. Dnia 7 listopada br. odbył się Zjazd Powiatowy Stronnictwa Pracy. Zjazd zagaił i mu przewodniczył p. Józef Zapolski z Lubawy. Referat wygłosił p. Grajkowski z Chełmna. Po referacie wywiązała się dyskusja.

Po niej wybrano zarząd powiatowy, w nast. składzie: Józef Zapolski (Lubawa) — prezes, Wład. Rogoziński (Nowe Miasto) — wiceprezes, Romuald Lenckowski (Nowe Miasto) — sekretarz, Jan Radzimiński (Lubawa) — skarbnik.

Komisja Rewizyjna: Jan Świętosławski (Lubawa), Bron. Urban (Hermanowo) i Bol. Miecznik (Ostaszewo).

Czy już wiecie?

Lubawa. T. C. L. urządza w niedzielę, dnia 21 listopada rb. „Przedadwentowy wieczorek taneczny" w Hotelu Kopernika (u p. Wyżlica) o godz. 8 mej wiecz.

Jest to ostatnia niedziela beztroskiej zabawy przed długim okresem adwentowym, więc spieszmy na wieczorek ten, by ostatni raz wesoło się zabawić.

Humor — urozmaicenia i doborowa orkiestra złożą się na miłą zabawę.

Niech więc nikogo nie zabraknie na „Przedadwentowym wieczorku tanecznym T. C. L." w Hotelu Kopernika.

Pikiety przed żydowskimi sklepami.

Lubawa. Nareszcie rozpoczęto z ramienia Str. Narod. i w naszym mieście wystawiać pikiety przed żydowskimi składami. Celem ich jest uświadamiać tych kupujących, którzy dotąd jeszcze nie wiedzą, że te składy są żydowskie, a mają zamiar do nich wchodzić. To też, gdy **w ub. piątek** po raz pierwszy takie pikiety na ulicach Zamkowej i Kościelnej swój „ochotniczy dyżur" rozpoczęły, tutaj żydki podnieśli **wielki rwetes i gwałtu wołali.** Policja na ratunek. Rzecz jasna, stróż bezpieczeństwa za chwilę znalazł się na miejscu i wszystkich **pikieciarzy zabrał na posterunek**, co wywołało niemałe wrażenie na tych, którzy to śledzili. Za aresztującymi zaś pośpieszyło z wielką uciechą 2 żydków, którzy uważali za potrzebne tam złożyć swe oskarżenia, lecz byli jednak zbyteczni, a u drugich żydków można był zauważyć wielką radość z tego, że usunięto tych, którzy im rzekomo w handelku przeszkadzali. Lecz krótka Żydów wielka radość, bo po wylegitymowaniu pikieciarzy i stwierdzeniu ich czynności, w których nie dopatrzono się występku przeciw prawu, zwolniono ich **i dalej objęli swe dyżury.**

A żydki na nowo rozpoczęli gewałt i wielką bieganinę, która była jednak bezskuteczna, bo **nasi dzielni pikieciarze, nieustraszeni** niczym, wytrwali na swych posterunkach aż do końca targu.

W czasie dyżurowania mieli nasi dzieli pikieciarze i pewną przygodę. Bo taki sobie p. **Zawadzki Franciszek**, rolnik z Wałdyk zajechał nawet **swą furmanką** przed skład **żydowski,** gdzie już miał **towar zakupiony,** skąd mu paczki na wóz podawano. Zdziwiony pikieciarz tak wielkim zakupem, zbliżył się do jego wozu, a ten zapewne, czując się winnym wobec opinii publicznej, **szybko schował swą tablicę do środka wozu,** chcąc widocznie uniknąć stwierdzenia jego nazwiska, co mu jednak nic nie pomogło, bo byli tacy obserwatorzy, którzy go dobrze znają, smagnął batem swego konia, a równocześnie ciekawego pikieciarza i szybko odjechał.

Oj, p. Zawadzki, oby czasem za twe żydofilstwo raz kiedyś Żyd twych dzieci batem nie smagał!

Swięto Niepodległości.

Łąkorz. I tego roku Swięto Niepodległości obchodzone było uroczyście. Uroczyste nabożeństwo w tym roku wypaść musiało, gdyż Duszpasterz nasz wyjechał w tym dniu do Torunia. Wioska nasza przybrała odświętny strój. Rano wyjechało 15-stu członków KSM. m. do Nowego Miasta na uroczystości, związane z tym świętem. Przez cały dzień dumnie powiewały flagi narodowe, które powiewają 19 lat już i będą nadal powiewać i głosić, że Polska była, jest i będzie. Rano o godz. 10 odbył się uroczysty poranek dla dziatwy w szkole powsz. Zaś po południu o godz. 5 urządzona została na sali p. Rotha uroczysta akademia. Przy gustownie udekorowanej scenie i zapełnionej sali zagaił akademię krótkim, lecz treściwym przemówieniem sołtys, p. Ferszka Jan. W końcu swego przemówienia wzniósł p. sołtys trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczyposdolitej i jej Prezydenta p. prof. I. Mościckiego. Następnie odśpiewano Hymn narodowy. Przez piękne deklamacje okolicznościowe i udatne śpiewy dzieci szkolnych wzbogacił się program akademii. Także dzieci szkolne wystawiły na scenie bardzo piękny obrazek sceniczny. Następnie dłuższy referat okolicznościowy wygłosił p. F. Szechlicki. Po referacie, w którym mówca zobrazował utratę niepodległości, 150 letnią niewolę i odzyskanie niepodległości oraz jej utrzymanie zakończono akademię wspólnym odśpiewaniem „Boże, coś Polskę".

W tym dniu został w Toruniu przez p. Wojewodę odznaczony złotym Krzyżem Zasługi duszpasterz tut. parafii, ks. radca Dunajski.

W Nowym Mieście m. in. został odznaczony przez p. Starostę mistrz rzeźnicki **p. K.** Kłosowski brązowym Krzyżem Zasługf. P. Kłosowski znany jest na tut. terenie jako pionier Ochotniczej Straży Pożarnej.

Z Pomorza

Na marginesie wynalazku leczniczego.

Lidzbark. Przed niespełna rokiem podaliśmy na łamach naszego czasopisma wiadomość o doniosłym wynalazku leczniczym przeciw hemoroidom, owocu długoletnich doświadczeń tut. drogerzysty p. Romana Bożeńskiego.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa ta weszła już na tory realizacji i użytku dla szerszego społeczeństwa, gdyż Ministerstwo Opieki Społecznej, Departament Zdrowia, przyjęło już opatentowany wynalazek, który, jak nas poinformowano — jest jedynym skutecznie leczącym hemoroidy i upławy środkiem i niewątpliwie uzyska uznanie wśród cierpiących na tę bolesną chorobę.

W stosunkowo krótkim czasie nastąpi wyrób środka leczniczego i rozpowszechnienie doniosłego wynalazku, tak cennego dla zdrowia ludzkości. Wynalazcy życzymy na tej drodze osiągnięcia dalszych sukcesów.

Sklep tylko dla Polaka!

Górzno. W naszym miasteczku, w rynku, tanio wydzierżawi p. Smaruj sklep oraz 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią **tylko Polakowi.** Należy przy tym podkreślić, iż p. Smaruj, skarbnik miejsc. Koła Str. Narod., mimo, iż sklep jest pusty od kiku miesięcy, **nie wydzierżawił go** kilku już reflektantom-Żydom. Tak postępują narodowcy!

Szajka złodziei przed sądem.

Brodnica. W lipcu rb. grasowała na terenie miasta dobrze zorganizowana szajka złodziejska, która okradała tut. kupców, po czym skradziony towar wynosili członkowie szajki na cmentarz, gdzie urządzili sobie magazyn. Całą szajkę wzięła policja pod obserwację, a w chwili, gdy wynosiła skradziony towar z cmentarza, chcąc udać się do domu, aresztowała. Ostatnio członkowie szajki stanęli przed sądem, który skazał osk. Martę Wasilewską z Kowalewa (18 razy karaną) za kradzież w dwu wypadkach po 6 mies. więz., na łączną karę 8 mies. więz., Helenę Teskową z Brodnicy-Michałowa (2 razy karana) za kradzież w dwu wypadkach po 6 mies. więz., na łączną karę 6 mies. więz., z zaliczeniem aresztu tymczasowego, Kazimierza Stankiewicza z Kowalewa za udzielenie pomocy w dwu wypadkach po 6 mies. więz., na łączną karę 6 mies. i Edwarda Kamińskiego z Kowalewa za udzielenie pomocy w dwu wypadkach po 6 mies. więz., na łączną karę 6 mies. więz. oraz 10 zł grzywny. Osk. Łucji Kamińskiej z Kowalewa sprawę odroczono (jest ona też oskarżona o kradzież towarów) z powodu choroby. O wykryciu bandy złodziei donosiliśmy w swoim czasie.

B. starosta Wimmer znowu na widowni?

Jak nas informują, b. starosta pow. brodn. i b. pułk. Wimmer. który ze stanowiska w jednym z miast Małopolski został niedawno zwolniony, otrzymał podobno stanowisko naczelnika wydziału w woj. tarnopolskim. Również mówią, iż p. Wimmer pracuje w monopolu. Ile w tym prawdy, wkrótce się dowiemy. Wiadomość powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego. Jeśli by to, co podaliśmy, polegało na prawdzie, to społeczeństwo naszego powiatu trudno by mogło zrozumieć takie postępowanie wobec tylu szkód, które p. Wimmer jako starosta naszemu powiatowi wyrządził.

Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Brodnica. W ostatnim nrze pisma naszego donosiliśmy o wykryciu nadużyć b. pracownika magistrackiego, niej. Kasprowicza, zatrudnionego w wydziale budowlanym K, dozorując odbywających zastępczy obowiązek służby wojskowej, którzy wykonywali prace fizyczne, po pobraniu łapówki poświadczył im, iż odbyli pracę. Sprawa wkrótce się wydała, magistrat jednakowoż nie czuł się zobowiązany zgłosić o tym odnośnym władzom, dopiero gdy sprawa nabrała rozgłosu, zdecydował się w dniu 4 bm (w październiku afera miała miejsce) wnieść odpowiedni wniosek władzom prokuratorskim, które też zarządziły w tym samym dniu aresztowanie Kasprowicza oraz osadzenie go w tut. więzieniu. Kasprowicz ma jeszcze inne sprawy na sumieniu oraz wyrok kilku miesięcy więz. w zawieszeniu. Afera zatacza coraz szersze kręgi i władze przeprowadzają w tej sprawie energiczne dochodzenia. Mówią, że w związku z aresztow. K. wyjdą na jaw rozmaite sprawy, dot. gospodarki w zarządzie miejskim, w którym z pewnych celów widocznie, nie zdecydowano się zaraz (po wydaleniu K. ze stanowieka) na na złożenie nań doniesienia prokuratorowi.

Opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem śledzi przebieg wypadku. Niedawno rozpoczął odsiadywanie kary pracownik magistratu Rosiński (b. urzędnik ubezpieczalni za czasów p. Kędzierskiego), obecnie K. jest drugim pracownikiem mag. w więzieniu.

Z zebrania PPS.

Brodnica. Jak już donosiliśmy, odbyło się, dnia 7 bm. zgromadzenie publ. socjalistów (Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl., Ceram., Drzew. i pokrewnych) w sali d. Gamalskiego na Michałowie. Zebranie zagaił prezes Potyra, który pomimo, iż nauczono go tych kilku zdań, które miał wypowiedzieć, „zasodział" gdzieś języka tak, że zaledwie zdołał kilka słów poplątanych wybełkotać, przez co naraził się nawet na docinki ze strony „towarzyszy" z prezydium oraz współczucie innych obecnych. Przewodnictwo objął następnie przybyły z Nowego Miasta niej. Psuja. Głos zabrał potem „towarzysz" Dereziński z Bydgoszczy (prac. miejski), który żalił się, iż prasa z pobytu jego w Brodnicy przed jakimś czasem nazwać go miała komunistą (przecież od socjalizmu ostatecznie nie tak znów daleko do komuny) oraz, że i obecnie zapewne „opisze" go. Twierdzenie jego, iż „kto nazywa nas komunistami, ten jest komunistą", wywołało serdeczny uśmiech na twarzach zebranych. Oczywiście musiał ruszyć do ataku na Obóz Narodowy i z jego „proletariackich" ust sypały się gromy na znienawidzony przez socjal-komunę Obóz. Również zabrał głos niej. Urbański, który skarżył się iż potrącona zostaje mu należytość za przebywanie w szpitalu (w czasie „głodówki" został tam przewieziony z powodu wycieńczenia czy innej choroby).

Nowy, bo niedawno wybrany prezes Potyra zabrał głos, udało mu się z ogromnym wysiłkiem „skleić" kilka zdań, w których wypowiedział hasła radykalne oraz sypał gromami na Obóz Narodowy. Oczywiście tych słów otumanionego ideowca socjal-komuny nikt z obecnych nawet nawet nie brał poważnie. Znają go bowiem własni jego „towarzysze".

Na „arenę" socjal-komunistycznego podwórka wszedł następnie „męczennik" za... sprawy **podłe, hańbiące kilkakrotnie karany za oszustwa i defraudacje pieniędzy członkowskich** w ZZZ b. sekretarz tego związku, obecnie sekr. PPS, osławiony Piotr **Wojtyra.** Ten **„kozioł ofiarny" własnych złych skłonności** skarżył się, iż go przedstawiła prasa jako oszusta, co nie polega (oczywiście jego zdaniem) na prawdzie **gdyż zabrał tylko... trochę** (więcej nie dostał), a ponieważ nie posieda pieniędzy na prowadzenie procesów rehabilitacyjnych, więc. ...**„psy na nim wierzają"** jak się wyraził. (Nie, „towarzyszu", oszustwo nie uda się w sądzie zamazać pieniędzmi). „Towariszcz Wojtyra wzywał do płacenia składek (na co są mu potrzebne?) „Towarzysz" Psuja omówił sprawy organizacyjne oraz wybrany został jako delegat na konferencję w dniu 21 bm. w Bydgoszczy (związków klas. z Pomorza). **Efekt zgromadzenia był nikły,** menerzy stwierdzili to, iż robotnik „wieje" od socjal-komuny. I inaczej też być nie może, **skoro** na czele partii stoją **ludzie o kryminalnej przeszłości** à la Wojtyra i jemu podobni.

Co konserwator na to?

Brodnica. Na jednej z nieruchomości przy D. Rynku, sąsiadującej z wieżą ratuszową, wybudowano komin, który częściowo zasłania widok na wieżę ratuszową, która jako zabytek jest przecież chroniona. Prawem naprawdę chyba kaduka pobudowano ów komin, lecz pewnie znajdzie się władza, w której mocy będzie wydać polecenie usunięcia tego „nowotworu" budowlanego.

Olbrzymi meteor nad wybrzeżem.

Mieszkańcy licznych wiosek kaszubskich na terenie t. zw. „Szwajcarji Kaszubskiej" zauważyli wieczorem około godziny 8—mej wspaniałą kulę ognistą na niebie, która, pozostawiając po sobie ognisty ogon, staczała się po firmamencie ze wschodu ku zachodowi Zjawisko trwało 12 sekund i przeorało nieboskłon świetlną smugą, która jeszcze przez dłuższy czas po przelocie meteoru utrzymywała się.

Widziany meteor był dwukrotnie większy od księżyca. Otaczały go liczne pierścienie oraz rzedniejąca masa świetlna

Według przypuszczeń, meteor mógł wpaść do morza gdzieś w pobliżu brzegów szwedzkich.

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. Tow. Gimn. „Sokół" żeński w Lubawie urządza dnia 18 br. w lokalu p. K. Wyżlica o godź. 19 skromną herbatkę, połączoną z tancami, na którą wszystkie druhny, druhów i sympatyków jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Czołem!

Cały rynek dla Polaków.

W Gnieźnie zarząd zrzeszenia drobnych kupców chrześcijan wydzierżawił od magistratu cały rynek targowy. Zrzeszenie oddzierżawiać będzie miejsca na stragany jedynie swoim członkom, to jest Polakom.

Katastrofa niem. samolotu pasażerskiego — 9 osób zabitych.

Samolot Lufthansy, kursujący na linii Berlin—Mannhein, ostatnio o godz. 17-tej zmuszony był do lądowania w pobliżu Mannheinu. 8 pasażerów i mechanik zginęli na miejscu, 2 pasażerów odniosło ciężko rany.

Katastrofa samolotu.

Warszawa, 12, 11. Wczoraj o godz. 16.40 wydarzyła się pierwsza w dziejach polskiego lotnictwa komunikacyjnego katastrofa. Lecący z Krakowa do Warszawy samolot Polskich Linij Lotniczych „Lot" w czasie przymusowego lądowania niedaleko Warszawy rozbił się.

Smierć na miejscu poniosły 4 osoby:

Janina Kostanecka, żona profesora i b. rektora uniwersytetu, b. prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, dra Kazimierza Kostaneckiego.

Syn jej, dr Jan Kostanecki, docent ekonomii na Uniwersytecie w Krakowie.

Jerzy Gablens, przemysłowiec z Krakowa, lat 50, osierocił żonę i 4 dzieci.

Bergrin, obywatel szwedzki, przemysłowiec z firmy SKF.

Wśród rannych są: panna Pelagia Potocka, Hans Tausing z Krakowa, obywatel austriacki, współwłaściciel Krakowskiej Fabryki Wyrobów Metalowych; Wilhelm Beer i jego żona; Kazimierz Pelczar, prof. patologii ogólnej na uniwersytecie wileńskim oraz inż. Brun z Krakowa.

Kongres kupiectwa polskiego.

W sobotę i niedzielę obradował we Warszawie Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie.

Bliższe szczegóły w następnym numerze.

Prof. Bartel świadkiem w procesie w Warszawie.

Lwów. B. premjer prof. dr Kazimierz Bartel udaje się do Warszawy dnia 15 bm. wezwany na świadka w sprawie Studnicki-Starzyński.

Nowy akademik.

Warszawa. Polska Akademia Literatury na miejsce znakomitego dramaturga K. H. Rostworowskiego, który demonstracyjnie ustąpił, wybrała Jana Lorentowicza.

Bunt przeciwko kuratorowi Musiołowi.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", wydawany w nowej redakcji tygodnik „Płomyk" w szeregu wypadkach został przez kierowników szkół zwrócony pod adresem kuratora Musioła. Ponieważ w wielu wypadkach pismo zostało zwrócone wbrew woli rodziców mimo opłaconej prenumeraty, przeto władze szkolne zainteresowały się tą sprawą i w stosunku do winnych mają wyciągnąć konsekwencje.

Droga, która nigdzie nie zaprowadzi.

W związku z oświadczeniem szeregu osób głównie z Poznania i Katowic, wyrażającym **solidarność z postulatami** zawartymi w deklaracji **J. I. Paderewskiego** — „Warszawski Dziennik Narodowy" — pisze:

„Musimy stwierdzić, że dla wyprowadzenia Polski na tory pomyślnej przyszłości zgoła **nie wystarcza ani amnestia polityczna ani złagodzenia systemu policyjnego ani nawet „demokratyczne" wybory,** (które w takiej np. dzisiejszej Francji okazują się nie tyle lekarstwem, co właśnie **źródłem choroby**).

„Polska wymaga innych całkiem środków zaradczych. O wiele głębiej sięgających i o wiele bardziej zasadniczych.

„Ale tych nam nie da ani drogowskaz Ignacego Paderewskiego ani nowopowstała partia, grupująca ludzi minionej już w Polsce epoki".

Droga, na którą wstąpili ludzie minionej w Polsce epoki, nigdzie nie zaprowadzi.

Znów zajścia w Uniwersytecie Lwowskim.

Na Uniwersytecie Lwowskim znów doszło do zajść. Studenci obrzucili rektora Kulczyńskiego zgniłymi jajami.

Ulgi kolejowe jedynie dla Żydów.

„Orędownik" donosi:

Zarząd chrześcijańskiej Kasy Bezproceotowej w Zduńskiej Woli zwrócił się do zarządu głównego Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego w Warszawie z prośbą o wystaranie się w Ministerstwie Komunikacji odpowiednich ulg kolejowych dla członków zarządu i pracowników tamtejszej Kasy Bezprocentowej.

Na prośbę tę nadeszła następująca odpowiedź:

„Polska Centr. Kass Kredytu
Bezprocent. Zarząd Główny
Nr. 2053, 37
Warszawa, 5 paźdz. 1927
ul. Miodowa 7 m. 5 tel. 6-91-96.

P. T. Polska Chrz. Kasa Bezproc.
w Zduńskiej Woli.

Potwierdzając odbiór pisma WPanów z dnia 17 ub. m., donosimy uprzejmie, iż **ulgi kolejowe w wysokości 80 proc. dla członków Zarządów i pracowników Kas Bezprocentowych, o których WPanowie wspominają, dotyczą — niestety — jedynie kas bezprocentowych żydowskich — które przywilej ten od Ministerstwa Komunikacji otrzymały i ze zniżek odnośnych od dawna już korzystają...**"

Z poważaniem
(pieczęć) (podpisy)
Inż. J. Rząśnicki, sekretarz.
Inż. I. Szmydt, prezes.

Rzecz wprost nie do uwierzenia.

Słyszeliśmy o ulgach kolejowych dla Żydów, adących na ślub córki rabina do Sosnowca, ale **ten ostatni wypadek przewyższa wszystko, co w tych sprawach mogło się stać najgorszego.**

Profesor Miller zawieszony w czynnościach

za obrazę uczuć religijnych.

Uczniowie VIII klasy gimnazjum „Oświata" w Warszawie wystosowali do rady pedagogicznej gimnazjum następującą prośbę:

„Na lekcji p. prof Millera zdarzył się incydent, który do głębi poruszył nasze sumienia, jako Polaków i katolików. Mianowicie p. prof. Miller wyraził się, że jeżeli pragniemy wprowadzić „ghetto ławkowe", sadzając Żydów po lewej stronie, winniśmy również zawiesić po lewej stronie krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa, który był Żydem.

Gdy oburzeni tym opuściliśmy klasę p prof. Miller zbliżył się do jednego pozostałego w klasie ucznia Polaka Zawadzkiego i złożył mu oficjalne poeziękowanie w mieniu młodzieży demokratycznej. W związku z powyższym zajściem drosimy radę pedagogiczną o zmianę nauczyciela języka polskiego, o przydzielenie na miejsce prof. Millera p. prof. Lewińskiego, który cieszy się ogólnym zaufaniem i szacunkiem całego gimnazjum i o zatwierdzenie ghetto na terenie naszej szkoły. W razie nieuwzględnienia naszej prośby, postanowimy blokowanie gimnazjum."

Należy zaznaczyć, że chodzi tutaj o prof. Witolda Millera, ktory znany jest wśród młodzieży wspomnianego gimnazjum z wygłaszanych haseł antyreligijnych. Prof. Miller otrzymał pismo od dyrekcji szkoły zawieszające go w czynnościach nauczycielskich.

Przedstawiciele PPS. i Klasowych Zw. Zaw. na audiencji u P. Prezydenta R. P.

Prezydent RP. przyjął w sobotę na łącznej audiencji kilku posłów socjalistycznych i przedstawisieli Klas. Zw. Zaw., którzy przedstawili P. Prezydentowi swoje poglądy i dezyderaty. Z tego przyjącia, które nastąpiło po długim szeregu lat po raz pierwszy, wysuwa się daleko idące wnioski, szczególne co do zmiany ordynacji wyborczej i przyszłych wyborów.

Nowy kurator Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Niedawno mianowany kurator Zw. Naucz. Pol. złożył swój urząd, a na jego miejsce mianowany został kuratorem p. Seweryn Maciszewski.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 16. XI. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.45 Bajka o dziewczynie i paniczu, zaklętym w niedźwiedziu. 16.15 Recital wiolonczelowy. 17.00 Motocyklem nad Antlantyk — fel. 17.15 Historia tańca — I. audycja. 17.50 Pogadanka. 19.00 Przy stoliku literackim wieczór literacki. 19.30 Pieśni Polesia. 20.00 Muzyka tan. 21.05 Sylwetki kompozytorów — XXVII audycja. 22.00 Muzyka lekka w wyk. ork. wileńskiej.

Środa, 17 XI. 6.15 Audycja poranna 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 15.45 Czy stalówka ma nogi — audycja dla dzieci. 16.15 Koncert solistów ze Lwowa. 17.00 Wojskowa potęga lotnicza Italii — odczyt. 17.15 Koncert Ork. Straży Więziennej. 17.50 Kłopoty lokatora — pogad. 18.10 Płyty. 19.00 W dwunastą rocznicę śmierci Stefana Zeromskiego (recytacje prozy). 19.20 Pieśni lubelskie. 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego „Prof. Twardowski i jego uczniowie" 20.00 Płyty. 21.50 Piękno mowy polskiej, kwadrans poezji. 22.00 Muzyka tan. w wyk. m. ork. PR. 22.15 Muzyka angielska.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 16 XI. 11.40, 13.10, 23.00 Płyty. 13.00 Spostrzeżenia nad tegoroczną uprawą ziemniaków — pog. roln. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.15 Pieśni estońskie. 18.35 Rozmowa ze słuchaczami. 18.45 Współczesna literatura kaszubska — fel. 18.55 Przemówienie gen. Wiktora Thommee z okazji Tygodnia Propagandy Przysposobienia Oświatowego Młodzieży Przedpoborowej.

Środa, 17 XI. 11.40, 13.10, 18.20, 23.00 Płyty. 13.00 Skrzynka roln. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.15 Przemówienie Kuratora Okręgu Pomorskiego dr Ant. Ryniewicza z okazji Tygodnia Propagandy Przysposobienia Oświatowego Młodzieży Przedpoborowej. 18.35 Rozmowa z dziećmi. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 20.00 Bydgoszcz na naszej fali. W przerwie koncertu pogad. pt. Bezrobotni w Zimnych Wodach.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Przemówienia radiowe w sprawie przysposobienia oświatowego przedpoborowych do obrony narodowej.

W tygodniu od 15—21 listopada Rozgłośnia Pomorska Polskiego radia w Toruniu nada następujące przemówienie:

w poniedziałek, 15 bm. o godz. 18.15 przemówienie Pana Kuratora Okr. Szkolnego Pom. dr A Ryniewicza,

we wtorek, 16 bm. o godz. 18.55 przemówi pan Generał Thomee, Dowódca OK VIII.

w środę, 17 bm. o godz. 18.15 Naczelnik Wydziału OSP dr Sperczyński,

w czwartek, 18 bm. o godz. 18.40 Prezes Federacji PZOO i Związku Rezerwistów,

w piątek, 19 bm o godz. 18.40 przemówi Pan Wojewoda Wł. Raczkiewicz,

w niedzielę, 21 bm. o godz. 15.45 wywiad radiowy z p, K. Krukowskim, Kierownikiem Oświaty Pozaszk. Kuratorium O. S. Pom.

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowym Mieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Do akt. Nr. Km 27 i 598 1937.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego **w Działdowie** zamieszkały w Działdowie na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 22 listopada 1937 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Rajmunda Stodolskiego w Gródkach składających się z **1 samochodu ciężarowego i 1 pługa parowego,** oszacowanych na kwotę 2.000 zł oraz w dniu tym o godz. 12 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z **3 krów, 1 jałówki, 2 cielaków, 1 źrebaka, 1 maciory i 8 prosiaków** oszacowanych na kwotę 670,— zł, a należących do Augusta Falatika w Wysoce pow. Działdowo, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Działdowo, 13 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Nasi przodkowie długie wieczory zimowe spędzali przy **kominku.**
A my przy doskonałym
radioodbiorniku.
Radioodbiorniki Elektrit, Telefunken, Kosmos i t. d. demonstruje i sprzedaje najtaniej i na najdogodniejszych warunkach.
„AUTO-STOP"
A. Białachowski, Brodnica n. Drw., Mazurska 14.

Parnik
używany w dobrym stanie, pojemność 1 ctr sprzedam.
Zgłoszenia przyjmuje
Czarnotta, Nowe Miasto
warsztat kowalsko-ślusarski.

Mam dobrze tresowanego
psa
Rotteweilera na sprzedaż
J. Cieszyński, Nowe Miasto,
Rynek.

Zawiadamiam P. T. Pacjentów, że **przeniosłem swój**
gabinet lekarsko-dentystyczny
z domu przy ul. Gdańska 22
do Gdańska 12
przyjmuję w dzień od 9—12 i od 3—6.
Studziński Jan, lekarz-dentysta
Lubawa.

Zawiadamiam
Szan. Klientelę, iż po zainstalowaniu prądu wykonuję wszelkiego rodzaju
zdjęcia fotograficzne
wieczorem przy reflektorach elektrycznych.
Polecam portrety z moich oryginalnych zdjęć w prima wykonaniu już od 5 zł. — Fotografie do legitymacji od 1 zł za 3 sztuki. Filmówki uliczne za 4 sztuki 50 gr.
Przyjmuję wszelkie prace dla P.T. amatorów.
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
I. SOSNOWSKI, DZIAŁDOWO.
Zakład czynny od 8-mej rano do 8-mej wieczorem.

Walizki fibrowe i zwykłe
Wieczne pióra,
Ołówki-automaty
Teczki skórzane
Bateryjki kieszonk.
Komplety alabastrowe
Zabawki
tanio w dużym wyborze
poleca
Księgarnia P. Głowackiego,
Działdowo.

Gorczycę żółtą i mak
kupuje
Fr. Tysler, Lubawa.

Watę
do uszczelniania okien i drzwi
oraz
Kit szklarski
poleca
NOWA DROGERIA
Edward Stienss,
Nowe Miasto 19 Stycznia 9,

Tran leczniczy
Mączki odżywcze
Emulsę dla dzieci
poleca
Józef Cieszyński,
drogeria i skład farb
Nowe Miasto
Rynek 7 Telefon 62.

Sprzedam
mórg ziemi
w kornatkach.
Kto wskaże eksp. „Drwęca" Nowe Miasto.

Dom mieszkalny
z dwoma składamy przy głównej ulicy na sprzedaż.
Wiadomości udziela eksp. „Drwęcy" Nowe Miasto.

Sprzedam
1 młockarnię szerokomłótną 2 lata używaną, 1 manez 25 ctr lub 1 manez 18 ctr w dobrym stanie oraz sprzedam 1 śrutownik na kamieniach średnica 30 cm., grubość kamienia 40 cm. wzgl. zamienię na śrutownik do lokomobili
Stanisław Truszczyński,
Pomierki, pow. lubawski.

Kupuję każdą ilość
kaczych pierzy
Kto? wskaże podwórzowy firmy Rost St., Nowe Miasto.

Zgubiłem
tabliczkę
rowerową nr B. 38 637, którą unieważniam.
Langa Bolesław
Krzemieniewo.

Platforma
na resorach na 25 ctr w dobrym stanie do sprzedania.
Wiadomość do adm. „Drwęca" Nowe Miasto.

Sprzedam
krytą powózkę, bryczkę parokonną i młocarnię 18 calową
Jan Drzymalski, Lubawa,
Gdańska 38.

DRUKI
wszelkiego rodzaju
zwyczajne do najwykwintniejszych
po cenach przystępnych
wykonuje
terminowo i gustownie
Drukarnia „Drwęcy"
Nowe Miasto.

Dział rolniczo-gospodarczy

Ład i porządek w gospodarstwie.

Zdawało by się, że, jeśli rolnik ostrożnie obchodzi się ze zwierzętami, jeśli maszyny rolnicze ma dobrze zabezpieczone, to przy pracy żadne nieszczęście wydarzyć mu się nie może. Tak też jest, gdzie gospodarz dba o porządek w całym gospodarstwie, gdzie troszczy się o obejście, o budynki i o czystość.

Zaniedbane budynki i obejście, nieład w gospodarstwie, brud i niechlujstwo, to prawdziwi wrogowie ludzi, ich czasu, ich pieniędzy i zdrowia.

Uporządkowane podwórze, staranne przechowanie drobnych narzędzi i przedmiotów, ustawienie maszyn rolniczych w miejscu widnym i przestronnym, świadczą o tym, że gospodarz chce i potrafi ułatwić sobie pracę. — Praca przy maszynie w ciasnym i ciemnym pomieszczeniu, porzucona w przejściu brona, nadłamany szczebel drabiny, nieogrodzony pomost, zanieczyszczona woda do picia, brud i zaduch w izbie, to przyczyny wypadków i chorób wielu rolników.

Często spotkać można spróchniałe drabiny, schody bez poręczy lub poręcze chwiejne i słabe, wyłamane szczeble i stopnie. A przecież chodzenie po schodach i drabinach należy do codziennych czynności gospodarskich. Nic dziwnego, że upadki z drabin, schodów i pomostów zdarzają się stale.

Drabiny trzeba tak ustawić. by nie mogły się ześlizgnąć. W tym celu do żerdzi przybijamy haki, okuwamy dolne końce żerdzi lub zaczepiamy szczeble o kołek w belce. Dobrze jest jedną żerdź drabiny przedłużyć o 1 metr; przedłużenie to służy za poręcz.

Drabiny muszą być mocne i całe oraz ze zdrowego drzewa. Szczeble i schody powinny być wzmocnione łączeniami ciesielskimi, bo przy użyciu gwoździ łatwo się mogą zerwać. Przy drabinach podwójnych, rozsuwalnych konieczny jest łańcuch lub drążek łącznikowy.

Prawdziwe pułapki na ludzi to nieogrodzone otwory strychowe i piwniczne oraz pomosty bez poręczy; należy je zabezpieczyć z trzech stron ogrodzeniem wysokim przynajmniej na 1 m. oraz z trzech stron krawężnicą progową z listwy, zapobiegającą ześlizgnięciu się ludzi lub materiałów.

Otwory strychowe i piwniczne muszą być zakryte na zawiasach. Schody należy zawsze zaopatrzyć w mocną i wysoką na 1 m. poręcz. Inaczej niż od wypadków przy pracy chronić musi się człowiek od zakaźnych chorób i przedwczesnej starości. I tu z pomocą przychodzi nam porządek, bo bez porządku nie ma czystości, a czystość broni od zarazy i przedłuża nam życie.

Nie wystarczy czysto się odziewać — trzeba dbać o czystość w obejściu i w izbie,

W każdym gospodarstwie musi być ustęp i trzeba z niego korzystać, a nie pozostawiać nieczystości po wszystkich kątach. Ustęp powinien być z dala od studni; dół z nieczystościami co pewien czas zasypujemy ziemią lub zalewamy wapnem.

Brudna woda to źródło zakaźnych chorób. Dlatego studnia powinna być głęboka i zabezpieczona przed przeciekaniem wody z boków i zanieczyszczeniem od góry.

Podłogę w izbie należy myć choć raz na tydzień a okna często myć i otwierać.

Konkurs

na opisanie działalności Kółka Rolniczego.

Wśród organizacyj, działających po wsiach naszych do najdawniejszych i najważniejszych należą kółka rolnicze. Są one najstarsze, bo już od 70-ciu lat zgórą łączą drobnych rolników dla oświecania się zawodowego, dla zwiększania wydajności gospodarstw oraz podnoszenia kultury rolniczej i ogólnej swych członków. Są też najważniejsze, bo z nich wyszły inne organizacje i ciągle wychodzą nowe.

Ale dzisiejszy ich stan nie jest zadawalający. Już po wojnie światowej okazało się, że kółka rolnicze, które dawniej były źródłem i ośrodkiem postępu po wsiach, zaczęły tracić to znaczenie. Wiadomo o tym zarówno zwykłym gospodarzom-kółkowcom, jak i przodownikom w zrzeszeniach wiejskich oraz instruktorom, ale przyczyny i istota nie są dotąd wyjaśnione. Tymczasem szybkie poznanie istoty kółka rolniczego i zbadanie jego linij rozwojowych jest koniecznością. Chodzi tu bowiem o tę komórkę społeczną, która skupia poszczególnych rolników, dając fundamenty pod wszelkie inne ich zrzeszenia. A przecież wiadomo, że żyjemy w okresie zbiorowego działania, przy czym znaczenie celowego i sprężystego zorganizowania stale wzrasta.

Z tego względu Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich podejmuje trud zbadania dotychczasowego dorobku wsi pod postacią kółek rolniczych. Zwraca się więc przede wszystkim do samych gospodarzy, którzy w ciągu swego życia uczestniczyli w pracach kółek rolniczych, dalej do działaczy z poza właściwej wsi włościańskiej, a więc ziemian, księży i inteligencji oraz do instruktorów i nauczycieli rolniczych, aby opisali swoje wiadomości i przemyślenia na ten temat.

W szczególności należy zwrócić uwagę na wymienione poniżej sprawy i uwzględnić je w opisie. Jakie stosunki panowały we wsi przy zakładaniu kółka. Jakie instytucje społeczne (i zrzeszenia) istniały przed powstaniem kółka rolniczego i która je założyła, a także, jakie powstały podczas istnienia kółka i jakie wytworzyło kółko.

Jak wyglądało spełnianie obowiązków przez kółko oraz jak układa się współpraca między nim a istniejącymi (i przybywającymi) zrzeszeniami. Na czym polegała główna działalność kółka rolniczego. Jak wyrabiali się członkowie. Co wzmagało, a co osłabiało działalność kółka (np. dobra koniunktura, odzyskanie niepodległości, zbudowanie domu ludowego, wojna, dewaluacja, politykowanie).

Może nowe instytucje (np. mleczarnia albo jakieś związki) swoją siłą, (choć nie umyślnie) „głuszą” i usuwają w cień żywą dawniej działalność kółka rolniczego. Jeśli brak kółka rolniczego, to jakie organizacje zastępują go w kulturalnym podnoszeniu rolników i ich gospodarstw.

Przy opisywaniu działalności kółka rolniczego należy pamiętać, że jest to instytucja społeczna, która opiera się o czyny ludzi, a więc należy zaznaczyć co i kto z ludzi (oraz dlaczego) zrobił dla kółka: dotyczy to tak zakładania jak i późniejszej działalności. Należy też uważać, by wpływy osób i innych organizacji nie były liczone na poczet kółka rolniczego, o ile ono samo w tym nie oddziaływało.

W zakończeniu można dodać własną opinię o podstawach siły czy przyczynach słabości kółka rolniczego, w jakich warunkach mogłoby dobrze działać, jakie rozmiary są najlepsze, jaką rolę powinno spełniać, jakie czynności może i powinno spełniać, jakie czynności może i powinno prowadzić, jakie organizacje dzisiejsze można dołączyć do niego.

Opis powinien dotyczyć kółka rolniczego, rzeczywiście istniejącego, a nie może być wytworem wyobraźni. Powinien on zawierać krótko podaną historię założenia oraz wyczerpujący przebieg działania kółka rolniczego (z datami), przy czym ostatnie kilkanaście lat muszą być ujęte szczegółowiej. Chodzi tu przede wszystkim o możliwie szerokie i dokładne opisanie tego, co się działo, a wszelkie uwagi, wywody i projekty co do przyszłości powinny się opierać o przedstawione fakty. W razie możności dołączyć księgę protokółów z zebrań kółka roln. za dłuższy okres czasu (do zwrotu).

Rozmiary opracowania powinny wynosić conajmniej 25 stronic. Termin nadsyłania opisów kończy się 15 marca 1938 r.

Za najlepsze prace będą przyznane następujące nagrody: jedna pierwsza 250 zł, dwie drugie po 100 zł, pięć trzecich po 50 zł i piętnaście wyróżnień po 20 zł.

Prace, nadesłane na konkurs, nie będą zwracane i mogą być wykorzystane przez Wydział Ekonomiki dla celów badawczych, a nagrodzone wyróżnione stają się własnością Wydziału Ekonomiki, który może je ogłaszać drukiem.

Gotowe opisy, jako też wszelkie zapytania, kierować pod adresem: Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, Warszawa, Senatorska 29.

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich.

Podając powyższe do wiadomości członków Kółek Rolniczych, TRP. zachęca gorąco do przesłania opisów prac Kółek Rolniczych za pośrednictwem Towarzystwa Rolniczego Powiatowego.

T. R. P.

Należności za buraki cukrowe w 50 proc. wolne od egzekucji skarbowej.

Wobec rozpoczęcia się kampanii cukrowniczej do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego zgłasza się ostatnio duża ilość rolników z zapytaniami, czy i w jakim stopniu mogą być zajmowane przez władze skarbowe należności za dostarczone do cukrowni buraki. W związku z tym Pomorskie Towarzystwo Rolnicze podaje do wiadomości, że okólnikiem z dnia 30. XI. 1931 r. Nr. D. V. 4951|I|31. Ministerstwo Skarbu zarządziło, że przy egzekwowaniu zaległości podatkowych od plantatorów buraków wolno zajmować należności. Jednocześnie Ministerstwo upoważniło Dyrektorów Izb Skarbowych do ograniczania zajmowania należności do wysokości 25 proc. na indywidualne uzasadnione podania płatników.

Dalszym okólnikiem z dnia 20. I. 1933. L. D. U. 49911|I|33 Ministerstwo wyjaśniło, że ograniczenie zajmowania należności za dostarczone buraki do wysokości 50 proc. odnosi się do należności, przypadających do wypłaty. Jeżeli zatem przed dokonaniem zajęcia plantator otrzymał już pewną część swej należności, to nie wolno tej sumy wliczać do ogólnej kwoty należności i od niej zajmować owe 50 proc., lecz zajęcie 50 proc. należy ograniczyć do sumy, która przypada jeszcze do wypłaty.

Po wszelkie dalsze informacje i wyjaśnienia członkowie Kółek Rolniczych mogą zgłaszać się do biur Towarzystw Rolniczych Powiatowych.

Posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu we Włocławku.

Pierwsza wizyta na nowych terenach. — Audiencja u p. wicepremiera. — Przesunięcie terminu dorocznego zjazdu kupiectwa pomorskiego na 16 stycznia 1938 r. — Zorganizowanie Eksporterów i Importerów — Rezolucje w sprawie Gdańska.

W porozumieniu ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich w Warszawie, miesięczne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwołane zostało w listopadzie rb. do Włocławka.

Posiedzenie to odbyło się w niedzielę, dnia 7 listopada rb. w sali Rady Miejskiej, a wzięli w nim udział członkowie Zarządu Głównego oraz w charakterze gości reprezentanci zrzeszeń kupieckich Aleksandrowa, Dobrego k. Nieszawy, Lipna, Luaicza, Piotrkowa Kuj., Sompólna i Włocławka.

Celem tego posiedzenia, któremu przewodniczył Prezes Związku p. poseł Tadeusz Marchlewski, było nawiązanie kontaktu organizacyjnego ze zrzeszeniami kupiectwa chrześcijańskiego w tych miejscowościach b. Kongresówki, które z dniem 1 kwietnia 1938 r. wejść mają w skład Województwa Pomorskiego.

Po powitaniach p. prezes Marchlewski, ciekawie ujętym referacie omówił: zagadnienie unarodowienia handlu; prace programowe w zakresie podnoszenia poziomu zawodowego; akcję w zakresie racjonalnego rozmieszczania przedsiębiorstw handlowych w terenie ze stanowiska przeciwdziałania nadmiarowi wzgl. brakowi polskich placówek handlowych poszczególnych branż; współdziałanie w powstawaniu przedsiębiorstw handlu hurtowego; rolę kupca w handlu zagranicznym; strukturę i zadania zrzeszeń kupieckich; akcję, mającą na celu należyte uwzględnienie zarówno w ogólnych programach inwestycyjnych Państwa, jak i w lokalnych pracach w tym zakresie, inwestycyj z dziedziny wyposażenia technicznego handlu it.p. Mówca podkreślił, że realizacja tego programu możliwa jest tylko w ścisłej współpracy z samorządem gospodarczym.

Sprawozdania o stanie organizacyjnym kupiectwa w poszczególnych ośrodkach kolejno składali reprezentanci poszczególnych ośrodków.

W związku ze zmianą granic wojewódzkich, Zarząd Główny uchwalił zwrócić się do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie z propozycją wymiany odnośnych zrzeszeń kupieckich już od dnia 1 stycznia 1938 r.

Dyrektor Związku p. Radojewski zobrazował zmiany w świadczeniach podatkowych, jakie zajdą za nowoprzyłączonych do Pomorza terenach b. Kongresówki.

Następnie Zarząd Główny uchwalił jednogłośnie przesunąć na dzień 16 stycznia 1938 r. termin walnego rocznego zebrania delegatów i zjazdu kupiectwa pomorskiego, które się mają odbyć w Bydgoszczy.

Tym samym termin projektowanego w okresie od 4-11 grudnia rb. konkursu okien wystawowych został na styczeń 1938 r.

Delegacja Związku (w osobach p. prezesa Tadeusza Marchlewskiego i wiceprezesów pp. Stanisława Cylkowskiego i Alojzego Ruchniewicza) złożyła sprawozdanie z audiencji u Wicepremiera i Ministra Skarbu p. Inż. Kwiatkowskiego, podczas której p. Wicepremier żywo interesował się zagadnieniami gospodarczymi Pomorza, przy czym przyrzekł zaszczycić swą obecnością zjazd bydgoski.

Przykładając dużą wagę do planowego ujęcia eksportu i importu, Zarząd Główny misję tę powierzył nowoutworzonej Sekcji Imoporterów i Eksporterów przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z siedzibą w Gdyni.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, dotyczącą trudności, czynionych przez władze gdańskie kupcom polskim oraz uchwalono zwrócić się do miarodajnych czynników o uniemożliwienie przenoszenia się rugowanych z Gdańska przedsiębiorstw żydowskich na Pomorze.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

7)

— Włosy są tak podobne. Ale ten kolor jest bardzo pospolity. Z tego wszystkiego trudno mi poznać, czy to jest moja żona.

— Wezwiemy jeszcze pana, gdy lekarz autopsji dokona — rzekł p. Gryce. — Może będzie pan miał tymczasem jaką wiadomość od żony.

Ta uwaga nie uspokoiła Howarda. Blady i zgnębiony cofnął się. Napróżno usiłował na nowo przybrać bardziej męską postawę. Oczy jego ojca patrzyły uważnie na niego; zmieszał się bardziej jeszcze, gdy usiadł, zaczął znów gwałtownie mówić.

— Jej śmierć byłaby dla mnie prawdziwą zagadką! W ostatnich dniach kłóciliśmy się często i ja już traciłem cierpliwość. Ale nie miała żadnej przyczyny, aby śmierci pragnąć. I ja teraz gotów bym przysiąc, gdyby nie te ręce i gdyby nie uwaga Franklina o pewnym podobieństwie, — że tu przed nami obca kobieta leży i że jej obecność w naszym domu była tylko przypadkową.

— No już dobrze, poczekamy — uspokajał go p. Gryce. Czy zechcą panowie przejść do sąsiedniego pokoju i powiedzieć, co sobie życzą mieć na kolację? Postaram się, aby panom dobrze usłużono.

Trzej panowie nie uważali za stosowne odmówić temu zaproszeniu.

ROZDZIAŁ VI.

P. van Burnams i jego synowie zaledwie dotknęli potraw im przyniesionych; siedzieli razem i starali się rozmawiać o rzeczach obojętnych, byle tylko nie dotknąć przedmiotu, który ich wszystkich najbardziej obchodził. Nagle drzwi się otworzyły i wszedł p. Gryce. Spokojnie zwrócił się ku ojcu:

— Przykro mi oznajmić to panu, ale sprawa ta o wiele jest cięższa, niż się to z początku wydawało. Młoda kobieta była już zabitą, gdy szafa na nią upadła. Chodzi tu o morderstwo; pod tym względem nie ma już żadnej wątpliwości. Nie twierdziibym nic podobnego, gdyby sędzia śledczy nie był swojego śledztwa w tym kierunku ukończył.

Stary pan Burnams wstał chwiejnie z krzesła, syn jego Franklin mocno był wzruszony, tylko Howard, wzruszywszy ramionami, jakby mu z nich ciężar spadł, zawołał:

— W takim razie, to nie moja żona! Któżby Luizę mógł zabić? Teraz idę sobie. Z pewnością czeka na mnie w domu.

Detektyw otworzył drzwi i dał znak doktorowi, który słów kilka szepnął na ucho Howardowi. Nie wywołało to jednak spodziewanego wrażenia. Howard popatrzył trochę zdziwiony na niego, rzekł jednak spokojnym głosem:

— Luiza miała w istocie taką bliznę. Jeżeli ta pani ma ją również, to jest to tylko dziwny zbieg okoliczności. Całkiem wykluczonym jest podejrzenie, aby moja żona paść miała ofiarą morderstwa!

— Nie chcesz pan blizny zobaczyć?

— Nie: Jestem pewny tego, co mówię. Wszelka pomyłka w tym kierunku jest wykluczona. Widziałem suknie zmarłej. Żadna część jej ubrania nie należała do mojej żony. Nigdy by też moja żona nie towarzyszyła żadnemu obcemu mężczyźnie, wchodzącemu w nocy do cudzego domu.

Oświadcza pan zatem stanowczo, że zmarła jest osobą nieznaną panu?

— Całkiem stanowczo!

Detektyw milczał przez chwilę, patrzył na wzruszone twarze dwóch pozostałych mężczyzn i zauważył znacząco:

— Nie pytaliście mnie panowie, w jaki sposób została zabitą?

— To mi jest zupełnie obojętne — odpowiedział Howard.

— Sposób zabicia był jednak zupełnie niezwykły. Nigdy mi się jeszcze w mojej długoletniej praktyce nie zdarzyło nic podobnego.

— Mimo to jest mi to zupełnie obojętne — powtórzył Howard.

— A panów to nie interesuje? — zapytał Mr. Gryce ojca i syna.

Stary Burnams, który stał prosto i sztywnie, skłonił się tylko, zaś Franklin zawołał:

— Mówże pan wreszcie! Zaduszono ją? Zasztyletowano?

— Mówiłem już panom, że zamordowano ją w sposób niezwykły.

Została właściwie przebitą. ale nie nożem. Rana jest tak nieznaczna, że tylko cudownemu przypadkowi zawdzięczamy, żeśmy ją odkryli. Rana została zrobiona jakimś nieznanym, nadzwyczaj delikatnym narzędziem.

— Cios w serce? — zapytał Franklin.

— Naturalnie! — zawołał detektyw. — Naturalnie! Jakaż inna część ciała nadaje się do zadania natychmiastowej śmierci?

— Czy macie zamiar dłużej tu pozostać? — zapytał Howard, który zdawał się nie zauważyć zainteresowania ojca i brata.

Detektyw jednak nie zwrócił nań uwagi.

— Szybki, pewny cios! Niezawodny, śmiertelny cios! Biedna kobieta nie zdążyła nawet pewnie jęknąć!

— Ale ta szafa i ta cała porcelana na trupie?

— To jeszcze nie jest zupełnie wyjaśnionym. Zabójca jest jednak zdecydowanym, wytrawnym łotrem!

Howard wciąż nie okazywał zainteresowania rozmową.

— Chciałbym telegrafować do Haddam — wyrzekł.

— Jużeśmy telegrafowali — odpowiedział Mr. Gryce. — Żona pańska jeszcze nie powróciła.

— Musi być zatem gdzie indziej — oświadczył Howard twardo. — Już ja ją znajdę, niech mnie tylko stąd wypuszczą!

P. Gryce skłonił się. Potem powiedział:

— Muszę tylko jeszcze kazać trupa przynieść do sali oględzin.

Uwaga ta spadła niespodzianie, widać jednak było, że ją Howard przyjmuje równie obojętnie, jak inne. Odwrócił się szybko i odpowiedział, nie bacząc na trwożne spojrzenie ojca i brata, z nieopisaną lekkodusznością:

— Nic nie mam przeciw temu. Zrobicie to, co będziecie uważać za właściwe.

Mr. Gryce oznajmił, że już wydał rozkaz przeniesienia. Nie wiedział, co ma bardziej podziwiać, czy zimną krew i umiejętność panowania nad sobą młodego człowieka, czy też jego brutalność. Detektyw nie wątpił bowiem, że Howard wystawia tak lekkodusznie trupa swojej żony na widok publiczny.

ROZDZIAŁ VII.

Wracam do moich własnych spostrzeżeń.

Gdy do 10 wieczór nie otrzymałam od nikogo żadnych wyjaśnień co do dalszego przebiegu tej sprawy, postanowiłam sama się o nie postarać. Gdy młode panny oddaliły się od swego pokoju, pobiegłam do sąsiedniego domu i pociągnęłam za dzwonek. Przed kilku minutami widziałam tam wchodzącego pana Gryce. Musiałam za wszelką cenę postarać się o chwilę rozmowy z nim.

W hali płonęła lampa. Mr. Gryce otworzył mi osobiście drzwi. Zapewne nie spodziewał się, że o tak późnej godzinie znajdzie się wobec damy.

— A to dopiero! — zawołał. — Bardzo mi miło powitać panią miss Butterwoth!

Nie zapraszał mnie jednak, abym weszła.

— Tego się właśnie spodziewałam — odrzekłam. — Mam panu coś ważnego do powiedzenia.

Wpuścił mię po tych słowach i zamknął drzwi. Teraz musiałam przede wszystkim powiedzieć, co mnie tu przywiodło. Tak więc poczęłam:

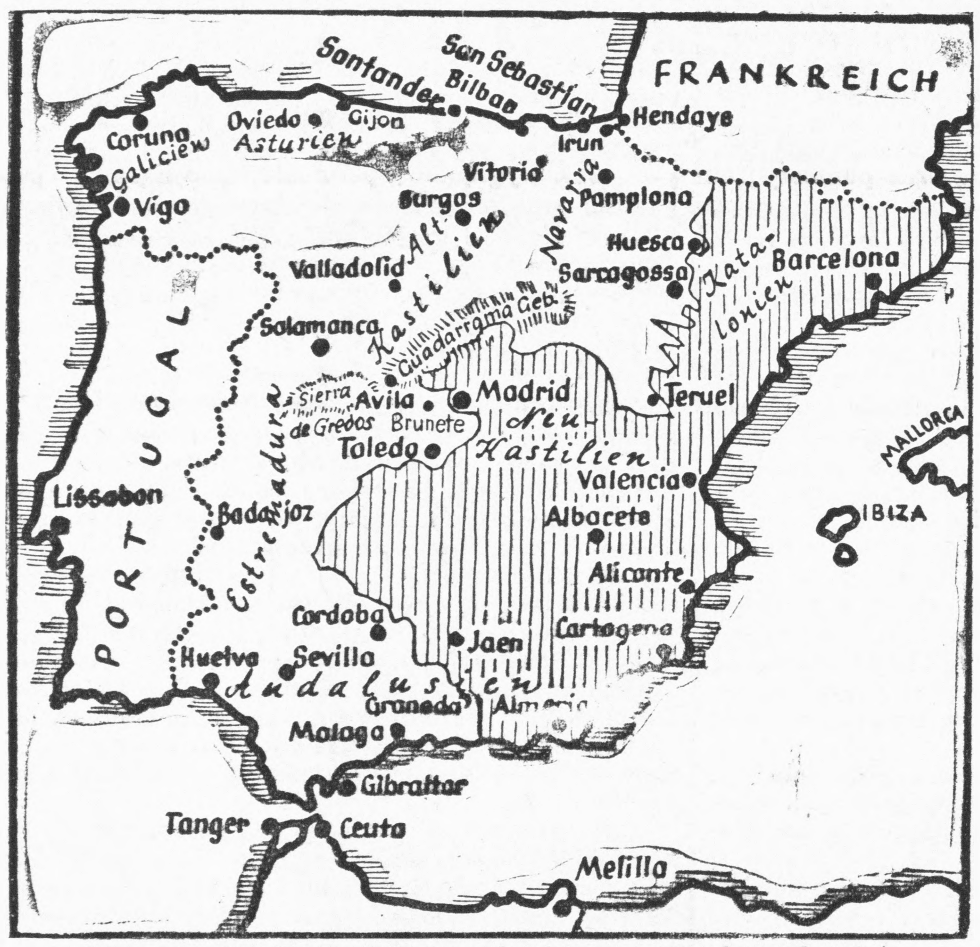

Obecny front w Hiszpanii (tereny zakreskowane są w ręku rządowców).

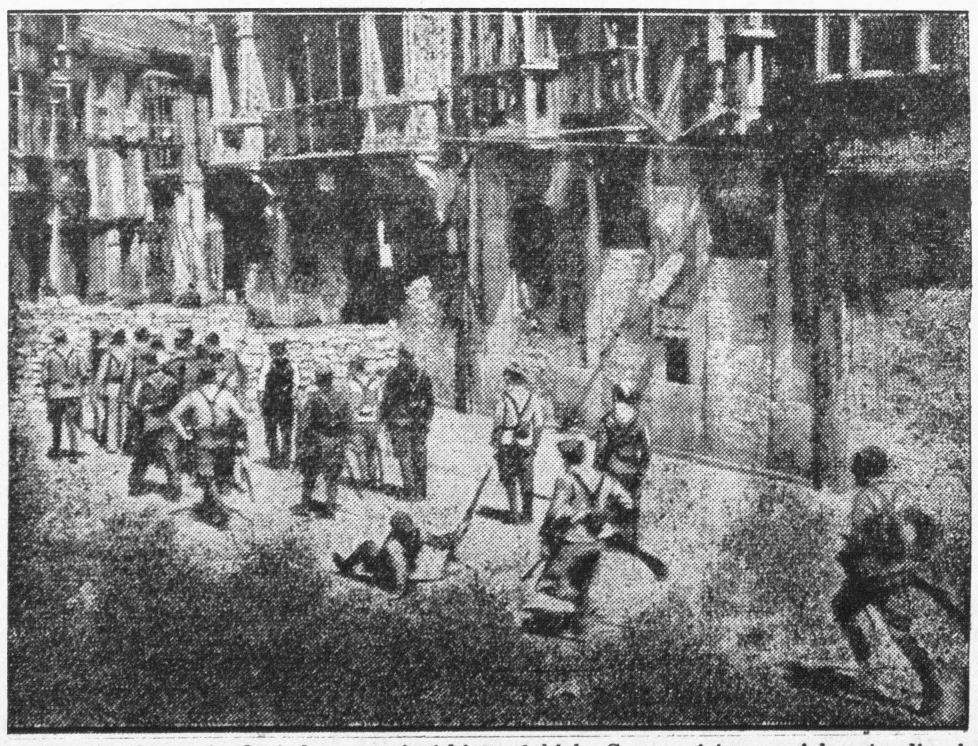

Powstańcy wkraczają do jednego z miast hiszpańskich. Czerwoni jeszcze ich ostrzeliwują.

Wytłumaczył jej.

— Dlaczego to na mleku od pani nigdy nie ma śmietanki?

— Widzi pani, flaszki są tak pełne, że nie ma już miejsca na śmietankę.

Trudne pytanie.

— Tatusiu, czy to prawda, że duże morskie ryby żywią się sardynkami?

— Prawda.

— A jak one otwierają pudełka?

Dwuznacznik.

— Mój rozum jest jedynym moim bogactwem...

— Niech pan nie rozpacza: bieda nie hańbi!

U lekarza.

— Jestem bardzo blada, panie doktorze!

— Istotnie.

— Co mam robić?

— Zetrzeć puder z twarzy.

Słabe serce.

— Musi się pan wystrzegać wszelkich wzruszeń — powiada doktór da chorego — bo pan ma serce słabe!

— Panie doktorze, pan ma rację! Wobec tego, niech pan nie żąda ode mnie zapłaty za wizytę!

Po pijanemu.

— Wczoraj znowu wróciłeś do domu pijany!

— Ja? Pijany? Nic podobnego!

— Sam się przyznałeś.

— Czego się nie mówi po pijanemu!

Pan radca.

Do fryzjera wchodzi jakiś pan. Fryzjer kłania mu się z uszanowaniem i mówi:

— Uszanowanie dla pana radcy! Może pan radca będzie łaskaw siadać! Proszę gazetki dla pana radcy!

Ktoś z obecnych pyta fryzjera:

— Co to za radca? Z jakiego urzędu?

— Z żadnego urzędu. Ale on poradził jednemu panu, żeby zrobił plajtę... Od tej pory ma ten tytuł.

Dowód.

— Czy kochasz mnie?

— Przecież tańczyłem z tobą cały wieczór.

— To nie dowód!

— To nie dowód? A czy ty wiesz, jak ty tańczysz?